

Exp. archiwalny III

<http://rcin.org.pl>

23

Leg. archiwalny IBL

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

RZEZANIE ZWIERZĄT I ŻYDÓW
jest-li okrucieństwem?

Z powodu artykułu

P. St. Markiewicza

W CZASOPIŚMIE „ZDROWIE“

z d. 1-go Września 1879 r.

NAPISAŁ

Mojżesz Cohn.

WARSZAWA

W DRUKARNI S. LEWENTALA.

Nowy - Świat N. 39.

1879

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

Rzeźanie zwierząt u Żydów

jest-li okrucieństwem?

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

RZEZANIE ZWIERZĄT u ŻYDÓW
jest-li okrucieństwem?

Z powodu artykułu

P. St. Markiewicza

W CZASOPISMIEM „ZDROWIE“

z d. 1-go Września 1879 r.

NAPISAL

Mojżesz Cohn.

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN

BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

WARSZAWA

W DRUKARNI S. LEWENTALA.

Nowy - Świat N. 39.

1879.

<http://rcin.org.pl>



Дозволено цензурою.

Варшава, 24 Сентября 1879 г.

21.844

P. St. Markiewicz pomieścił w Nr. 17 pisma „Zdrowie“, opis koszernych rzezalni drobiu w Warszawie i zakończył go podaniem proponowanych przez delegację podkomitetu sanitarnego zmian i urządzeń, celem poprawienia stanu rzezalni.

Żydzi tutejsi, uznając trafność i pożyteczność tych propozycji, niezawodnie wdzięczni będą jeżeli takowe zostaną w życie wprowadzone, i radzi będą widzieć je jeszcze zaostrzonymi pewnym rygorem względem rzezaków, co do jak największej czystości ich odzieży, ich zachowania się względem publiczności, oraz co do unormowania opłaty za rzeź drobiu.

Nie mamy zamiaru wytaczać w tém miejscu kwestyi, z czyjój właściwie winy rzezalnie drobiu, ani obszarem, ani czystością, nie odpowiadają dzi-

siejszym potrzebom i wymaganiom. Jako obeznani z przedmiotem, pozwałamy sobie tylko nadmienić, że wina nie ciąży na Zarządzie Gminy, któremu, bez względu na jego znaczenie i charakter, odjęty został wszelki wpływ na sprawy rzezi koszernej... Nie chcemy również tu robić porównania między rzezakami, o których mowa w opisie, a rzeźnikami nieżydowskimi, którzy w kraju naszym podobnie zbytnią nie grzeszą czystością.

Gdyby opis p. M. ograniczył się tylko na tém, co podlega atrybucyi podkomitetu sanitarnego, nie mielibyśmy z naszej strony nic do nadmienienia. Lecz opis rzeczony przekraczając te granice, napada nielitościwie na biednych rzezaków, a nawet na sam sposób koszernej rzeźni, opierający się na praprzastarych, bo przeszło 3000 lat wykonywanych przykazaniach, i będący w użyciu u żydów na całej kuli ziemskiej.

O tym to sposobie rzeźni na koszer, t. z. rytualnym (po hebr. szechyta), (*) nie od rzeczy będzie pomówić, dla obznajmienia z nim czytelników, niemających z kądiną sposobności poznania tego

(*) Ztąd rzeźni rytualne po niemiecku zwane: „Schächten“ w przeciwstawieniu wyrazowi „Schlachten“ oznaczającemu zabijanie w jaki bądź sposób.

przedmiotu, tudzież, dla przekonania się o słuszności, lub niesłuszności oskarżeń p. M.

Przedewszystkiẽm myli się p. M. nazywając rzezaków „duchownymi“. Rzezak, lubo sam chciałby być niekiedy zaliczonym do rzekomej hierarchii duchownej, w samęj jednak rzeczy, wedle ducha przepisów i pojęcia spółwyznawców, jest on tylko rzemieślnikiem, obeznanym dokładnie ze swoim fachem i z dotyczącemi tego fachu przepisami religijnemi. Rzezak nie bywa dopuszczanym do czynności za nim nie złoży egzaminu przed miejscowym rabinatem. (Každy rabin lub członek rabinatu, z powołania swego, musi być teoretycznie obeznanym z wszelkiemi przepisami rytualnemi, a tém samém i z dotyczącemi rzezania koszernego). Egzamina te powtarzają się nawet od czasu do czasu, dla sprawdzenia, czy rzezak w ciągu upłynionego peryodu nie stracił któregokolwiek z warunków niezbędnych do zajmowania się rzezią. Rzezak bezwarunkowo usunięty zostaje od obowiązku, gdy się okaże przy egzaminie, że zapomniał odnośnych przepisów, albo je niedbale wykonywał. Niezdolność rzezaka do wykonywania jakichkolwiek z jego czynności skutkiem osłabienia fizycznego, pociąga również za sobą usunięcie go od czynności rzezania. Obok wyż wspomnianych kwalifikacyj

rzezak zaskarbić sobie musi bezwarunkowe zaufanie spółwyznawców życiem pobożnym, nie wolno mu nigdy splamić się przekupstwem, pijaństwem, lub innym hańbiącym czynem, aby wiara w sumienność jego, co do ścisłego spełniania przepisów, nigdy zachwiana nie była.

Wszystkie prawie zarzuty, które p. M. czyni rzezakom, krytyki wytrzymać nie mogą. I tak p. M. twierdzi, że bielizna „duchownych“ tygodniami nie bywa zmieniana, a przecież wiadomo, że każdy żyd, chociażby najuboższy, religijnie obowiązany jest w każdą Sobotę wdziewać czystą bieliznę. Rzezak, któryby tego zaniedbał, a nadto, gdyby się nie kąpał przed każdą Sobotą, straciłby opinię przestrzegającego przepisów, i mógłby być zagrożony utratą służby. Najosobliwszym doprawdy jest zarzut, że rzezak, (który, nawiasem mówiąc, w ciągu kilku godzin setki zabija drobiu), zabryzgany jest krwią. Jest-to przyganiać młynarzowi, że mąką, mularzowi, że wapnem jest powalany, albo żądać od kominiarza, aby się umywał po wytarciu każdego komina. W ucynionym dalej zarzucie, że „od czasu do czasu rzezak bierze *trzonek* noża do ust“ nie widzimy nic tak rażącego; takie bowiem używanie ust niejako

za trzecią rękę, dostrzegamy bardzo często u rzeźmieślników wszelkiego rodzaju.

Nie chcąc posądzić p. M., że w myśl maksymy: *audacter calumniare semper aliquid haeret*, nagromadził oskarżenia nieuzasadnione, wolimy wierzyć, że opis dokonany został pod wrażeniem wstrętu i obrzydzenia, jakie zwykle budzi w każdym człowieku widok zabijania *en masse* istot żywych (*). Gdyby p. M. zechciał z równą amplifikacją opisać widok którejkądz rzeźalni *niekoszernój*, obraz taki nie byłby wcale powabniejszym. Podobnych opisów rzeźalni i odbywających się w nich czynności, nie zdarzyło się nam jeszcze czytać w piśmie publiczném. A dlaczego wybrał p. M. tylko koszerną rzeźalnicę do tak szczegółowego wykładu? — Mniej uważny czytelnik chrześcijański, gotów jest przypisać żydom całą ohydę, nieodłączną od czynności zabijania żyjących istot, nie zadając sobie nawet

(*) Ilość drobiu zarzynanego w rzeźalni koszernój, opisanėj przez p. M., przechodzi często 1000 sztuk w ciągu dnia jednego. Taką samą ilość drobiu *niekoszernego* biją co najmniej w 500 kuchniach prywatnych, co pozostawia wszędzie po sobie ślady nieczystości, która, w razie zebrania jój w jedném miejscu, przedstawiałaby wcale niemniejszą masę nieczystości, aniżeli dostrzeżona przez delegację w rzeźalni opisanėj.

pytania, jakiej manipulacji poddane było mięso, które się na jego stół dostało, i ze zwykłym pośpiechem zawyrokuje: „żydzi, barbarzyńcy!“

Zdanie p. M., o samej manipulacji przy zarzynaniu drobiu, wymaga obszerniejszego sprostowania. „Manipulacja ta, (słowa p. M.), polega na **skaleczeniu** naczynia krwionośnego na szyi zwierzęcia, poczem ofiara zostaje ucepioną w widelkach, nad korytem umieszczonych, za jedną nogę, traci krew, **powoli** skapującą do koryta, wyrывa się, trzepocze i wreszcie zdycha wśród **drgawek**, które patologia *anemicznemi* (drgawkami bezkrwiistości) nazywa. **Jest-to prawdziwe pastwienie się nad zwierzęciem, wymyślanie sposobu za pomocą którego, konanie zwierzęcia zostaje jak można najbardziej przedłużone.**“

Straszne zaiste oskarżenie *rytualnego rzeźnia!*

Z naszej strony nie możemy wierzyć, aby prawodawstwo Mojżesza, które tylu przepisami okazało głęboko obmyślaną i czułą troskliwość względem zwierząt, mogło „wymyśleć sposób, za pomocą którego, konanie zwierzęcia zostaje jak najbardziej przedłużone“, i żeby pomimo tego tenże sam Mojżesz prorokował (Deut. IV). „Powiedzą (narody) lud ten (Izraelski) posiada nakazy i ustawy sprawiedliwe“. Wierzmy zaś, że wobec tego, tak

barbarzyńskiego rytuału, nie głosiłby Chrystus (Mat. V, 17, 18, 19), „nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon, nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić i t. d.“ Nie mniej jesteśmy przekonani, że Ś-ty Paweł nie wyrzekłby (Rzym. VII, 12), „przykazania (żydowskie) święte, sprawiedliwe, dobre“.

Przynajmy atoli, że cytowane wyrzeczenia, jak wiele innych w Starym i Nowym Testamencie, nie wystarczyłyby na obronę rzezania rytualnego, jeżeliby twierdzenia p. M. oparte były na wynikach nauki nowoczesnej. Gdyby nauka na podstawie doświadczeń i badań, przyszła do tego samego rezultatu co p. M., t. j., że rzezanie koszerne w rzeczy samej miałoby być „pastwieniem się nad zwierzęciem“, w takim razie potępiłoby je bezwarunkowo należało.

Na szczęście tak nie jest. Rzezanie rytualne (Szechyta), zdaniem największych powag naukowych *nie jest* okrucieństwem, *lecz przeciwnie, najłagodniejszym* sposobem uśmiercenia zwierzęcia, co właściwie wykazać zamierzamy.

Przedtém wszakże protestujemy z góry, przeciwko wszelkim przypuszczeniom, jakobyśmy chcieli posądzić szanownego p. Markiewicza, o rozmyślne oczernianie *ex cathedra* rytuału, uświęconego już

przez samo swe trwanie długowieczne. Śmiemy raczej powiedzieć, że p. M. nie zadał sobie trudu, aby zgłębić przedmiot przed jego ocenieniem publiczném. Samo uprzedzenie przeciwko wszystkiemu co jest żydowskiem — przesąd z mlékim wysany, że religia żydów i jej przepisy, są zbiorem zabobonów i praktyk niedorzecznych, dostatecznie tłómaczą, dlaczego w oczach nieżydów badanie tych przedmiotów często wydaje się zbyt czynnem. Znane są fakta, że zacni i wielcy ludzie, pod wpływem tegoż samego przesądu, sądzili o sprawach żydowskich jak najgorzej, później zaś, spowodowani jakimikolwiek pobudkami do bliższego poznania i zbadania tych samych spraw, najzupełniej zmienili sąd swój pierwotny. Żywimy nadzieję, że dla p. M. to, co niżej przytoczymy, będzie pobudką do bliższego zapoznania się z kwestyą obecną.

Teraz przystępujemy do właściwego przedmiotu.

Oznaczenie rzezania rytualnego mianem dręczenia zwierząt, nie jest rzeczą nową, dało to już powód do skarg niejednokrotnych. Królewskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Londynie wystąpiło w roku 1855 przed sąd londyński przeciwko rzezakom żydowskim, oskarżając ich, o dręczenie zwierząt. Nadrabin angielski, D-r Adler, żądał, aby sąd zasięgnął opinii naukowej fakultetu

fizjologii i weterynaryi; lecz rzecz nie przysłała do roztrzygnięcia, ponieważ sąd, z powodów czysto *prawniczych* prywatnych, skargę oddalił.

W roku 1865 Rząd austriacki, nie wiadomo z czyjzego powództwa, wezwał instytut weterynaryjny w Wiedniu, o udzielenie opinii w przedmiocie rzeźniania rytualnego. Delegowani w tym celu profesorowie: Pillwax i Müller, zbadali przedmiot jak najgruntowniej i zdanie swoje przedstawili rządowi. O poruszeniu przez rząd austriacki całej tej kwestyi, i jej przebiegu, jako też opinii profesorów na korzyść rzeźniania, żydzi wiedeńscy dowiedzieli się dopiero w czasie późniejszym.

Po roku znowu wytoczono takąż samą skargę w Szwajcaryi, gdzie jakiś Lekarz w St. Gallen, wydał świadectwo, że rytualne rzeźnianie jest dręczeniem zwierząt.

Skutkiem tego w Izbie prawodawczej miał być przedstawiony projekt do prawa, zabraniającego tego sposobu zarzynania. Nadrabin Szwajcaryi, D-r Kayserling, mąż rzadkiej erudycyi, badacz i pisarz historyczny, w zamiarze wniesienia petycji przeciwko uchwaleniu nowego prawa, zasięgnął wprzód opinii pierwszorzędných powag europejskich w dziedzinie fizjologii i weterynaryi. Świadectwa tych uczonych, wręcz przeciwne zda-

niu owego Lekarza z St. Gallen, skłoniły sfery prawodawcze do porzucenia wspomnionego projektu do prawa. Wszystkie te świadectwa, D-r Kayserling ogłosił w osobnej broszurze (*), wyprzedził takowe piękną przedmową i swojemi uwagami zaopatrzył.

Otóż z tych świadectw podajemy wyciągi, umieszczając na czele świadectwo znanego powszechnie D-ra Virchowa, stanowiące niejako przedmowę do następnych.

Świadectwo profesora Virchowa

d. d. Berlin 20 Lutego 1867 r.

„Czyniąc zadosyć życzeniu p. Rabina, D-ra Kayserlinga w Lengenu, zaświadczam niniejszém, że o ile mi jest znany sposób zarzynania bydła podług przepisów religijnych u żydów, to takowy dąży do uniknięcia niewłaściwego dręczenia zwierząt, a także do uczynienia mięsa, przez zupełne usunięcie krwi, lepszém do użycia (**). Dążność ta może

(*) Die rituale Schlachtfrage, von D-r M. Kayserling. Aarau 1867. Verlag von H. R. Sauerländer.

(**) Učení żydowscy wszystkich czasów, głównie kładą nacisk na pierwszy ze wskazanych tu przez Virchowa celów

być przez ustanowiony sposób zupełnie osiągniętą, a przy wykonywaniu wszystkich przepisów rytuału, co ze samej natury czynności, oczekiwać należy, w jak najpewniejszy sposób urzeczywistnioną zostaje. Podług mego przekonania *niepodobna twierdzić, z najmniejszym nawet cieniem słuszności, że rzeźnianie, w porównaniu z innymi sposobami zarzynania, jest męceniem zwierząt*“.

Ze świadectwa prof. Zangger

dyr. szkoły weterynaryjnej w Zurichu

d. d. Zurich 5 Stycznia 1867 r.

„Rzezak przecina skórę, tchawicę, gardziel, wielkie tętnice i żyły szyjowe, oraz pnie nerwowe obok nich przebiegające. *Nie może więc być tu mowy o przedłużonych męczarniach, lub przewlektój walce ze śmiercią, a tém mniej, o okrutném pomnażaniu męczarni, w porównaniu z zabijaniem siekierą*

Szechyty, albowiem co do zupełnego usunięcia krwi, istnieją oddzielne jeszcze przepisy przyprawiania mięsa przed gotowaniem.

lub nożem kuchennym, témbardziej jeszcze, jeżeli uwzględnimy spostrzeżenia, poczynione przez prof. Ficka, iż cięcie ostrym nożem, w chwili jego wykonywania, jest mało bolesne, a jednoczesne przecięcie wszystkich głównych pni krwionośnych, pośredniczących w krwi obiegu między sercem i mózgiem, *sprawia niechybnie natychmiastową nieprzytomność*⁴.

Ze świadectwa Johna Gamgee

Dyr. Albert Veterinary College w Londynie

d. d. Rayswater, 26 Stycznia 1867 r.

„Sposób zarzynania podług żydowskiego rytuału polega na tém, że wielkie tętnice i żyły szyjowe (Carotides et venae jugulares), zostają odrazu przecięte, przez co jama czaszkowa *prawie w okamgnieniu* zostaje opróżnioną ze krwi i pozbawioną jej dopływu, a w skutek zupełnej niedokrewności jamy czaszkowej następuje omdlenie, osłabienie i *natychmiastowa utrata czucia*“.

Ze świadectwa H. Bouley

Inspect. general des Ecoles Impériales Veterinaires
de France, membré de l'academie de médecine

d. d. Paryż, 19 Lutego 1867 r.

„Śmierć przez **nagłą utratę** krwi, jak ją sprowadzają rzezacy w zastosowaniu się do przepisów Mojżeszowych, zupełnie nie przedstawia czegoś zbyt okrutnego. Zwierzę traci wraz z krwią i czucie, albowiem układ nerwowy póty tylko jest wrażliwy, póki do niego dopływa krew', od pobudzającego działania której, zależą objawy czynności mózgowej. *Pozbawienie mózgu krwi, niszczy świadomość, w skutek tego bole nie mogą być odczuwane, a więc nie istnieją*“.

Ze świadectwa prof. A. Chauveau

profesora szkoły weterynaryjnej w Lyonie

d. d. Lyon, 2 Marca 1867 r.

Na pytanie: czy rzezanie rytualne jest mniej czy też więcej o krutném niż inne sposoby zabija-

<http://rcin.org.pl>²

nia zwierząt, przez chrześcian używane? odpowiada: „*Rytualnemu rzezaniu należy przyznać pierwszeństwo. W rzeczy samej sposób ten zarzynania polega na tём, że naczynia szyjowe, przewód oddechowy i gardziel zwierzęcia, zostają przecięte z lekkością, wprawą, a szczególnież z szybkością, która nie pozostawia nic do życzenia*“. Tu profesor wykazuje niewłaściwość zabijania zwierząt przez uderzenie w głowę, bo takowe, nie zabijając od razu, musi być niekiedy powtórzone i następnie pisze dalej o rzezaniu rytualném. „Przez czas dający się zaledwie określić (*od 1 do 2 sekund*), zwierzę nie cierpi więcéj, niż gdy otrzymuje mocne uderzenie pałką w głowę, i można być pewnym, że nie trzeba będzie wystawiać zwierzęcia dwa razy na te męczarnie. *Popętnilibyśmy wielki błąd, gdybyśmy, jak to zwykle bywa, przyjmowali drgawki za wyraz przytomności i męczarni zwierzęcia. Te zupełnie bezwiedne drgawki, następują właśnie u zwierzęcia po utracie przytomności. Sposób zabijania za pomocą przecięcia naczyń szyjowych, jest ze wszystkich znanych sposobów najmnież okrutnym, a zakaz owego sposobu zabijania pod pozorem, że jest okrutnym, sprzeciwiałby się elementarnym zasadom fizjologii.*

Ze świadectwa G. B. Ercolani

prof. uniwersytetu w Bolonii

d. d. Bolonia, 28 Lutego 1867 r.

„Co się tyczy używanego przez żydów sposobu zabijania zwierząt, *to takowy mniej od wszelkich innych zasługuje na nazwę męczenia zwierząt*“.

Ze świadectwa D-ra Gerlach

dyr. królewsk. szkoły weter. w Hanowerze

d. d. Hanower, 8 Stycznia 1867 r.

„Rzezak przecina z przodu szyję w okolicy pierwszego i drugiego kręga szyjowego z wielką zręcznością dwoma, lub trzema, bezpośrednio po sobie następującymi pociągnięciami noża, przenikającego wszystkie miękkie części aż do kręgów szyjowych. Zbadanie rany po przecięciu, już po śmierci zwierzęcia, okazało, iż zostały poprzecinane wszystkie mięśnie przed kręgami, tchawica, gardziel, wielkie tętnice, żyły szyjowe, oraz nerwy towarzyszące

tym wielkim naczyniom: błędny, zwrotny i współczulny (n. Vagus, recurrens, sympathicus). Spostrzeżenia, które w tym względzie poczyniłem, wzmocniły we mnie przekonanie, że śmierć przez upływ krwi w ogóle, a w szczególności z głównych naczyń szyjowych, przeprowadzających krew z serca do mózgu i odwrotnie, jest najłżejszą ze wszystkich gwałtownych śmierci. *Zarzynanie zatem według żydowskich przepisów (szachyta) nie jest dręczeniem zwierząt, lecz przeciwnie, należy do najbardziej humanitarnych sposobów zabijania, i zasługuje na ogólne rozpowszechnienie.* Dla profanów, przecięcie gardła przy rzezaniu może być odstrasające, a mianowicie świst spowodowany skutkiem wydobywania się powietrza z przeciętej tchawicy; **drgawki**, a szczególnież zarzucanie głowy w tył, mogą sprawiać wrażenie męczenia. Lecz inaczej rzecz się ma przy fizyologicznem zapatrywaniu się na to zjawisko. *Zwierzę pod nożem rzeźnika, jak najkrócej walczy ze śmiercią, albowiem prędko następuje stan, w którym umierająca istota całkiem nie odczuwa tej walki.* Zniszczyć w sposób jak można *najłagodniejszy, najspieszniejszy i najpewniejszy* czucie i przytomność, oto jest najważniejsze zadanie przy zabijaniu zwierząt, a zadanie to dotychczas tylko przez rzezanie według przepisów żydowskich

najbardziej zadawalniajaco rozwiązane zostało. Samo cięcie jest jednym bolesnym momentem, który jednak, przy prędkim i pewnym wykonaniu ostrym narzędziem, trwa tylko jedną chwilę. Przy końcu krwawienia zjawia się tak zwana walka ze śmiercią (agonia), objawiająca się konwulsyjnymi kurczami pojedynczych mięśni, lub całego ciała. **Drgawki** w agonii powstawają, w każdym razie, pod wpływem nerwów ruchomych, a w dowolnych organach ruchu, pod wpływem mózgu i rdzenia pacierzowego, lecz zjawiają się dopiero wtedy, gdy czynności fizyologiczne zupełnie ustały, gdy już nie istnieje ani czucie, ani wyobrażenie, ani przytomność, *są więc one objawami agonii po utracie świadomości, gdy istota ściśle biorąc, jako taka istnieć przestała.* Gdy główne naczynia, wielkie tętnice szyjowe, zostały przecięte, to w tej samej chwili ustaje przyływ krwi do mózgu, albowiem przez istniejącą anastomozę między tętnicami szyjowymi i tętnicami kręgowymi (art. vetebralis) wynika anatomicznie, iż krew ostatnich nie dochodzi do mózgu, a za to w przeciętych wielkich tętnicach szyjowych (Carotides) krwawią nietylko odcinki centralne, ale też i peryferyczne, idące do głowy. Już z powodu ustania przyływu krwi wynika, że od chwili przecięcia zaczyna zanikać czynność

mózgowa, a z ustaniem czynności mózgowych, zarazem ustaje czucie, przytomność i życie osobnika. Dla tego też przecięcie szyi przy rzezaniu rytualném (szechyta), z punktu widzenia fizyologicznego, powinno być stawiane na równi z zupełném ścięciem“.

Ze świadectwa D-r Haubner

prof. król. szkoły weterynaryi w Dreźnie i weterynarza generalnego królestwa

i

Prof. D-r Leisering

d. d. 31 Stycznia 1867 r.

„Bezpośrednio po cięciu, następuje **nagle** i bardzo silne opróżnienie żył szyjowych, które zbierają krew' z żył mózgowych, przez jednoczesne zaś przecięcie tętnic szyjowych, ustaje dopływ do mózgu tętniczéj krwi, następuje więc tak znaczna niedokrewność (anaemia) mózgu, iż konieczném i najbliższém następstwem być musi utrata przytomności. Pozostałe nieuszkodzone tętnice kręgowé, dostarczają mózgowi stosunkowo nieznaczną ilość krwi, tak, iż przez nieustannie lejącą się strumieniem krew' z żył szyjowych, powstaje tak silna niedokrewność mózgu *i to w kilka sekund*, że zwierzę

znajduje się w stanie zupełnej nieprzytomności. Taka zaś nieprzytomność *wyklucza z góry wszelką myśl o męczeniu zwierzęcia*. Że zwierzęta po zarzuceniu okazują jeszcze znaki życia, t. j., że niejaki czas jeszcze oddychają i szamocą się, i t. d., wszystkie te zależne od rdzenia kręgowego objawy życiowe, trzeba uważać nie za dowolne, lecz za czysto automatyczne.

Objawy te odbywają się nie będąc wcale odczuwane przez zwierzę, będące w stanie obumarłym. Dla nieznających fizjologii zwierząt, mocne oddychanie połączone z chrapliwem rżeniem, szamotanie się umierającego zwierzęcia, może przedstawiać w każdym razie coś odstrasającego i budzić litość; lecz u samego zwierzęcia, znajdującego się w agonii, wszystkie te objawy, z powodu nieprzytomności, nie są wyrażeniem bólu“.

Ze świadectwa P-r Fürstenberg

weterynarza departamentu i nauczyciela królewskiej akademii w Eldena

d. d. 2 Lutego 1867 r.

„Izraelici zabijają podług swoich religijnych przepisów wszelkiego rodzaju zwierzęta, przezna-

czone na rzeź, w jeden i ten sam sposób. Przepis wymaga, aby zwierzę *prędko pozbawić życia przez ujście krwi*, które musi nastąpić z wielkich naczyń, z tętnic i żył szyjowych. Zupełne przecięcie naczyń krwionośnych, powinno być wykonane ustanowionem przez prawo narzędziem szczególnego kształtu, długiem i ostrém w najwyższym stopniu. Cięcie podług przepisu, powinno być zrobione na szyi tak, aby wszystkie tutaj znajdujące się miękkie części zostały przecięte. Ostre narzędzie powinno być raz jeden przesunięte z jednej strony szyi do drugiej dla zadania tej ogromnej rany". Tu D-r Fürstenberg z oburzeniem wylicza wszystkie okrucieństwa, jakich się dopuszczają nieżydowscy rzeźnicy względem bydła, i powiada dalej. „O tych męczarniach mało się dowiaduje publiczność; zupełnie zaś uchodzi baczności, pastwienie się, jakiego się dopuszczają kucharki, przy zarzynaniu kur, kaczek i gęsi. Trudno sobie wyobrazić, żeby kobieta mogła z zupełnym spokojem i obojętnością dręczyć zwierzę, jak to czynią kucharki. Tępém narzędziem zadają one zwierzętom rany, rzadko przecinają naczynia szyjowe, po większej części nadcinają je tylko i przeto zmuszone są powtarzać cięcia dopóty — póki nie wypłynie z naczyń taka znaczna ilość krwi, iż zwierzę nie jest

już w stanie podnieść się; wtedy rzucają zwierzęta na ziemię, gdzie jeszcze dość długo szamocą się. Kaczkom i gęsiom zadają zwykle małe rany na tylnej części szyi, ztąd krew' słabo płynie; aby zaś strumień krwi był silniejszym, przedziurawiają nożem kość czaszki, a w ten sposób sprawiają niewysłowione męczarnie. *O takich męczarniach przy żydowskiem rzezaniu nie może być mowy, ponieważ z przecięciem wielkich naczyń szyjowych, krwawienie których sprawia natychmiastowe porażenie czynności mózgu, pozbawionego krwi, jednocześnie zostają przecięte nerwy błędne, współczulne i zwrotne prędko i gładko; następuje zatem zupełne porażenie organów piersiowych i brzusznych, szczególniej serca i płuc. Pozbawienie życia następuje więc w jak najkrótszym czasie. Dodać jeszcze należy, że rzezaniem u żydów zajmują się tylko osoby obznajmione z temi czynnościami. Powyższe dostatecznie wykazuje, że uśmiercenie zwierząt za pomocą szechyty oparte jest na racjonalnych zasadach“.*



Ze świadectwa radcy lekarskiego prof. Fuchs

w Karlsruhe, d. d. 28 Lutego 1867 r.

„Szechyta ma na celu po pierwsze, aby przy zamieraniu zwierzęcia następował silny wpływ krwi, używania której Mojżesz zabronił żydom, z uwagi godnych zasad; (*) z drugiej zaś strony, przez zakaz zabijania zwierząt w domu i oddanie tój czynności specjalnym i wyznaczonym do tego ludziom, prawodawca chciał ustrzedz żydów od zdziczenia w obyczajach i obudzić w nich litość dla zwierząt“. W tém miejscu prof. Fuchs porównywa metodę rytualnego rzezania z innymi metodami zabijania zwierząt, i oddając rytualnemu pierwszeństwo, mówi dalej :

„Drgawki przy rzezaniu podług przepisów tal-mudycznych, może silniej występować niż przy uderzeniu w łeb, lub pchnięciu nożem w kark, lecz są to objawy agonii następującej już *po* utracie przytomności. Takiego rodzaju drgawki dają się nie-

(*) Patrz uwagę drugą, na str. 14.

kiedy spostrzedz i przy przecinaniu skóry, już po zupełnej śmierci; są to odruchy powstające z powodu organicznego związku między mięśniami a układem nerwowym, po zupełnie zgasłej już świadomości. *Drgawki następujące podczas agonii są raczej objawami mocnej budowy niż oznakami bólu*“.

Powyższe wyciągi najzupełniej wystarczają na to, aby wykazać, iż rzezanie rytualne jest to „wymyślony sposób za pomocą którego, konanie zwierzęcia“ *następuje w jak najkrótszym czasie i z możliwem zmniejszeniem bólu ofiary*“, albowiem z przecięciem głównych arteryj nożem, subtelnie ostrym, zwierzę traci krew' nie „powoli“, lecz owszem, tak **nagle**, że w czasie jednej do dwóch sekund życie osobnika zupełnie ustaje. P. M. przecięcie arteryj nazywa tylko „skaleczeniem“. Wyraz ten najlepiej stwierdza to, cośmy wyżej powiedzieli; a mianowicie: że p. M. nie zadał sobie trudu, aby się bliżej temu skaleczeniu przypatrzeć. Rzezak żydowski, któryby się ograniczył na samém „skaleczeniu“ zwierzęcia, jest absolutnie niemożliwym. Wspomnione przez nas egzamina, którym rzezaczy

<http://rcin.org.pl>

ciągle podlegają, mają głównie na celu sprawdzenie umiejętności tychże: 1-o wykonywania przecięcia arteryj, i 2-o najdoskonalszego wyostrenia noża. Sumiennosc w przestrzeganiu tych dwóch kardynalnych warunków, ciągle bywa kontrolowaną, a rzezak, któryby takowym choć raz jeden ubliżył, traci bezpowrotnie swój patent (*).

Nadmienimy jeszcze, że podane tu wyciągi zawierają zaledwie małą cząstkę tego, co wyż przytoczeni specjaliści i inni, opuszczeni przez nas, wyrzekli o żydowskim sposobie rzezania, stając nietylko w obronie jego, ale zalecając go nawet do powszechnego użytku. Kto pragnie bliżej zapoznać się z tym przedmiotem, jeżeli właściwe źródła są dla niego nieprzystępne, niech odczyta broszurę D-ra Kayserlinga. Możemy w tym celu również zalecić broszurkę D-ra I. M. Rabinowicza p. t: „Principes thalmudiques de Schehitah et de Terepha au point de vue medical“. Paris, chez l'auteur, Rue de Seine 63.

(*) W rzadkich nader wypadkach nieudania się rzezakowi prawidłowego cięcia, winien wnet oznajmić, że zwierzę jest *trejne*, (nieodzwolone na pokarm).

W końcu niech nam wolno będzie zaznaczyć nowy ten tryumf, jaki odniosła nauka Mojżesza, przy pomocy nauk nowoczesnych — tryumf usprawiedliwiający prastare błogosławieństwo: „Bądź pochwalony Wiekuisty, Boże nasz, Królu wszechświata, któryś dał nam naukę prawdy i wszczepił w nas życie wieczne“.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 25
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

F

21.844

<http://rcin.org.pl>